№ 74. Warszawa, Środa 6/18 Marca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocz. rocznie 12 (złp. 80), kw. 3 (złp. 20) ... taż sama opł. co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Józefa Oblubieńca Najś. Marji Panny. Wschód słońca o g. 6 m. 8.—Zach. o g. 6 m. 9.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w poł. ciepła 5. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 4.

Petersburg, 25 Lutego (9 Marca).

Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnéj z dnia 13 Lutego 1857 r. za wysługę lat zostają podwyższeni do rang: radcy stanu, radcy kollegjalni, radcy Izb skarbowych: Podolskiéj *Danilczenko* i Wileńskiéj *Szkullecki*; radcy kollegjalnego, pełn. obow. radcy Izby skar. Witebskiéj, radca dworu *Sienicki*; radcy dworu, assessorowie kollegialni: radca izby skarbowéj Witebskiéj *Wąsowicz* i pełn. obow. radcy takiejże Izby Wileńskiéj *Łazarewicz*; assessora kollegjaln. radca izby skarbowéj Kowieńskiéj, radca honor. *Gemrat-Ławrynowicz*.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Wzywają się spadkobiercy: do sądu pow. Kijowskiego — po rotm. Ant. *Kuwiczyńskim*. Do Berdyczowskiéj szlachty opieki — po szl. Winc. *Romanowskim*. Do sądu pow. Czerykowskiego — po podpor. Andrzeju *Ostańkowiczu*.

Rada Opiekuńcza CESARSKIEGO S.-Petersburgskiego Domu wychowania podrzutków (Lombard), ogłasza, że w niéj będą się sprzedawały z licytacji majątki: 1) Obyw. Karoliny *Alexandrowicz*, w pow. Żytomirskim, 155 dusz. 2) Majora Józefa *Bohdanowicza* w pow. Lepelskim, 325 dusz. 3) Radcy honor. Konst. *Weyssenhoffa* w pow Lucyńskim, 380 dusz. 4) Adama *Przesmyckiego* w pow. Kowelskim, 413 dusz. 5) Jana *Ruszewskiego* i nieletnich jego dzieci, w pow. Dynaburgskim 167 dusz. 6) Terezji *Reutt*, w pow. Połockim, 470 dusz. 7) Franciszki *Sobolewskiéj*, w tymże powiecie, 154 dusz. 8) Assessora kolleg. Mikołaja *Szyszko*, w pow. Newelskim, 68 dusz. 9) Franc. *Weyssenhoffa*, w pow. Rzeczyckim, 636 dusz. 10) Sekr. kolleg. Jana *Szyriaj*, w pow. Mohylewskim, 231 dusz. Majątki te będą sprzedawały się z nowo narodzonemi duszami, ziemią, zabudowaniem i wszelkiemi przynależytościami, oraz z przekazem długu Lombardowego. O terminach licytacji późniéj będzie ogłoszono.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Jan *Braun*, b. podpułkownik b. wojska Polskiego, następnie radca kollegjalny, kawaler krzyża legji honorowéj, orderów: św. Anny 2éj klassy z koroną CESARSKĄ, św. Stanisława 2éj klassy, św. Włodzimierza 4éj klassy i znaku nieskazitelnéj służby za lat XV, przeżywszy lat 68, w dniu wczorajszym życie zakończył.

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław, d. 7 Marca 1857 r.

Miasto nasze lubi się bawić, bawić się musi w każdéj porze. Przeważająca część mieszkańców naszych szuka w téj chwili zabawy na balach i wieczorach, kręci się i wywija pod dźwięk orkiestry, ale jest i druga, która oprócz pociech czysto materjalnych pragnie i czego lepszego, to jest pokarmu dla umysłu. Dla téj ostatniéj towarzystwo narodowe urządziło *szereg odczytów* wielce zajmujących na które bardzo wiele osób obojéj płci i uczęszcza; przedmioty w nich traktowane należą do najrozmaitszych gałęzi umiejętności, a wykładane bywają sposobem dla ogółu pojętnym. Jeden z ostatnich odczytów objaśnił *przeznaczenie i wychowanie kobiety*, a zatém kwestją żywotną wszystkich wieków, chociaż dotąd jeszcze nie rozstrzygniętą. Sądząc, że niejeden z czytelników Kroniki będzie ciekawy dowiedzieć się, z jakiego stanowiska Niemcy patrzą na nią, wypiszę w krótkości i z pamięci com słyszał.

Wykładający ma to przekonanie, że obowiązki człowieka są dwojakie: powinien bowiem tak z własnego życia, jako też i z życia dzieci swych stworzyć dzieło, które w całości swéj przedstawi jakiś piękny ideał. Wychowaniem nazywamy wpływ dorosłych na dzieci dla rozwinięcia rozmaitych zdolności tychże ostatnich, a miłość i przywiązanie z jednéj strony, uczucie niemocy i braku sił dostatecznych z drugiéj, do tego są bodźcem. Skutki wpływu tego są zbawienne lub szkodliwe, a co w młodym wieku wpojone, towarzyszy całemu życiu naszemu. Pytanie zatém, do czego, na jaki cel wychować mamy dziewicę, jest bez zaprzeczenia jedno z najważniejszych, a sposób, jakim uiścimy się z tego obowiązku, znaczny ma wpływ na całe społeczeństwo. Każden wiek, wszelki naród pewnym jemu właściwym sposobem spoglądał na stanowisko kobiety, ale gdziekolwiek spotkamy się z oświatą, natrafiamy na jednę i tę samą myśl, że głównem bo jedynem powołaniem niewiasty jest, aby była dobrą żoną, rządną gospodynią, troskliwą matką.

W wieku młodocianym, zmysły przeważającą grają rolę, a dziecko wtedy stara się naśladować, co widzi u otaczających je starszych, dziewczę przedewszystkiem zwrócone ma oczy na matkę, a słabemi, wpółśpiącemi jeszcze władzami swemi usiłuje powtórzyć, co u tejże widzi dobrego lub złego. Nie jestże w tém wyraźna, w oczy bijąca wskazówka dla rodziców, którzy danym przykładem tak potężnie wpływać potrafią na przyszłość dzieci swych, gotując tym sobie pociechę lub zgryzoty. Jak sumienna, obowiązkami swemi przejęta żona ustawicznie pamięta o pomyślności męża, dzieci i domu, jak drogim tym przedmiotom chętnie poświęca całe życie, w tém tylko jedynie szuka pociechy; tak i małe dziewczątko, nieznacznie przejmuje wszelkie dobre przymioty matki, a rady i przestrogi odgłos znajdują w rozmowach z lalką, ową pierwszą wychowanicą panieneczki z którą razem rośnie. Spojrzyj na kolebeczkę, ulubionego bawidełka tego; na ubranie lalki, a z tego wnioskuj o właścicielce; sąd twój nigdy nie będzie mylnym. W zatrudnieniu z lalką, odbija się żywot dziewczynki; z pieszczotami rozbiera małe dziecię swoje, a nucąc jakąś piosneczkę, usypia je, później stroi je, a na ostatku wydaje je za mąż; kładąc mu ślubną koronę na główkę.

W rozwiązaniu pytania, czego panienka powinna uczyć się, przeznaczenie jéj przedewszystkiem musi nam służyć za przewodnika. Wiemy dokładnie, czego żądają od damy salonowéj, czego od żony domem i dziećmi opiekującéj się, a w rękach rodziców leży, dać córkom ten lub ów kierunek. Nauki tyle pannie są potrzebne co i chłopcu, ale wybór przedmiotów wykładać się mających, wymaga głębokiego zastanowienia się. Pod tym względem w mierze zachować się mającéj, zakłady naukowe często błądzą, a panna opuszczająca pensję lub szkołę, przynosi z nich mnóstwo rzeczy zaczętych a niewyrobionych, co nie tyko na nic się nie przyda, ale nie raz prowadzi ją na mylne drogi. Powodem tego jest znaczna dość część

DWA USTĘPY Z PAMIĘTNIKÓW.

Kajetana Koźmiana. (a).

WSPOMNIENIA ZE SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH LUBELSKICH.

Rok 1784, 1785, 1786. 1787.

Wiele nieznanych mi dotąd widoków, uderzyło mnie w tych czterech latach; w których do tych szkół uczęszczałem. Najprzód częste obiady, bale, illuminacje, strzelania z moździerzy i z ręcznéj broni, na ucztach przez marszałków i prezydentów wyprawianych, na uroczystościach rocznic, urodzin, imienin, koronacji Imperatorowéj Rossyjskiéj i króla Stanisława Augusta, oraz na imieniny marszałków i prezydentów, na których to obchodach zwykle bataljon regimentu Czapskich w szeregu rozstawiony na rynku, przed kamienicą prezydenta, lub na dziedzińcu pałacu Pijarskiego, za danym sobie z okna przez podchorążego znakiem, o kielichu wzniesionym za zdrowie solenizanta, plutonami ognia dawał.

Uderzyły mnie jeszcze więcéj, trzy sceny, których byłem świadkiem. Pierwszą wyprawił Ksawery Branicki hetman w. koronny, drugą Michał Granowski sekretarz w. koronny, trzecią biskup abderytański i officjał lubelski bogaty prałat Lenczewski.

Pan hetman zjechał do Lublina na sprawę z książętami Jabłonowskiemi o Lisionkę i Lubomil; a że była zła sprawa, mimo jego Achatesów których miał w trybunale, nie poszło według jego woli. Uraczał się właśnie na Krakowskiem Przedmieściu z swoimi przyjaciołmi, gdy mu znać dano o wyroku sądu, na to zawołał: „pójdźmy szukać poczciwych ludzi“ i natychmiast w dzień biały zapalono dwadzieścia cztery pochodni, i pan hetman, na czele całéj licznéj swojéj czeredy, udał się z wizytą na ratusz, w którym jeszcze sąd główny odbywał swoje posiedzenie. — Już się zbliżył do ratusza, już się odezwały bębny, i warta broń prezentowała, gdy marszałek uwiadomiony odwołał sessję, a deputaci, jurgieltowani przez p. hetmana, połączyli się z nim na rynku. Przeciwnicy zaś, tylną bramą ratusza, rozpierzchnęli się po domach. P. hetman zaś odbywszy processją po rynku, wrócił do swego mieszkania, uraczać się ze swoimi przyjaciołmi.

Michał Granowski sekretarz wielki koronny, był to pan znakomity i przez majątek i przez pokrewieństwo z domem Czartoryskich, a zatem i z królem Stanisławem Augustem. Oprócz znacznych dóbr w Litwie, posiadał w Lubelskiem Garbów, starostwo Przybysławskie po księciu kanclerzu Czartoryskim, jako rodzony siostrzeniec saméj księżny, oraz starostwo Tarnogórskie z ziemi Chełmskiéj. Był także spowinowacony z Radziwiłłami i Pociejami, gdyż miał za sobą Radziwiłłównę. Przemieszkiwał często w Przybysławicach, w wielkim domu drewnianym przez księcia kanclerza wystawionym, aby być bliżéj dworu i trybunału. Lubiony od króla, a ze swojego sposobu życia i popularności w Lubelskiem, przydatny do wpływów na umysły obywatelskie, używany był wraz z Onufrym Kickim starostą Ryckim, do kierowania sejmikami, lub popierania w trybunale stron, które się trzymały dworu, i zjednały sobie protekcję królewską. Granowski był to pan z młodości dobrze wychowany,

(a) Dwa pierwsze tomy tych pamiętników, obejmujące przeciąg czasu od roku 1780 do 1815 z życia ośmdziesięcioletniego starca, wyjdą wkrótce z druku; dla tego dwa tylko krótkie z nich ustępy tu umieszczamy.

autorek naszych, które, wysokie mając wyobrażenie o talentach swoich, prawdę mówiąc, ani zdatne nie są do pióra, ani do prowadzenia domu a zatém policzone być powinne do klassy ludzi zupełnie bezużytecznych.

Proszę o przebaczenie, że zbyt obszernie może rozpisałem się nad odczytém, który słuchaczów mocno zajął; rzecz sama dać może sposobność do porównywań, pokazując przy tém, że i w Niemczech, tak z oświaty swéj słynnych, nie wszystko tak doskonale, jak się zdaje na pozór.

Karnawał tegoroczny nie tylko mnóstwo zabaw rozmaitego gatunku wysypał z rogu obfitości; przyprowadził nam i *gości* różnego rodzaju. Bawiły między nami *deputacja towarzystwa ogniowego z Poznania*, dla obchodzenia rocznicy tutejszego, a jak mówią goście z sąsiedniego księstwa bardzo byli zadowoleni z przyjęcia, które w grodzie nadodrzańskiém znaleźli. Publiczność uczęszczająca do teatru, w ciągłém jest zachwyceniu z powodu gry panny *Marji Seebach*, nadwornéj artystki Hannowerskiéj, którą tu obsypują kwiatami, wierszami i pieniędzmi. Jak mówią, są wieczory, co młodéj téj osobie przynoszą do 200 dukatów! a zatém sumkę, w należytym stosunku będącą z warunkami, pod któremi zaangażowała się w Hannowerze. Tam weźmie 4,500 tal. honorarjum rocznego, ma trzy miesiące czasu do wolnego użytku, a dyrekcja przyjmie na siebie wszelkie koszta garderoby, co przy dzisiejszéj wykwintności nie mało znaczy.

Żyje między nami jeszcze inny gość, który wprawdzie nie tyle o sobie robi hałasu, a mniéj daleko od wspomnionéj artystki, zbiera talarów, zasługi którego jednak są większe, gdyż za jego pośrednictwem wiele osób już odzyskało, to co nam przedewszystkiem powinno być drogie, a czego pieniędzmi nie nabywa się, t. j. zdrowie. Dobroczyńcą tym jest *magnetyzer*, który nie tajemniczém macaniem, lecz prostym rotacyjnym aparatem magnetycznym wielu ludziom był pomocnym. Z początku cierpiący wahali się zbliżać do niego, obawiając się szarlatanizmu, ale kilka szczęśliwych kuracji, oraz i okoliczność, że przeciwko zwyczajowi podobnym ludziom właściwemu wcale nie chełpił się ze swéj sztuki w gazetach, zjednały mu zaufanie publiczności, a jak słychać tak w téj chwili jest zajęty, że przed majem nowych pacjentów przyjmować nie jest w stanie.

Tegoroczna *wystawa przemysłowa* obiecuje być bardzo świetną, a cieśle teraz już mocno krzątają się koło pałacu zawierać mającego arcydzieła naszéj prowincji i innych. Jeden i drugi utrzymywali, że przedsięwzięcie samo jest zawczesne, gdyż dopiero pięć lat temu, jakeśmy tu mieli wystawę, a przestrzeń czasu zbyt krótka, żeby mogło teraz zjawić się dużo nowego; ale wnet zagłuszono tych gderaczy, dowodząc im wydrukowanem a zatém czarnem na białém, że w tym roku wystawa wcale jest na swém miejscu, bo przyciągnie dużo gości do miasta, którzy przybywając z dobrze napełnionym woreczkiem, tudzież z mocném postanowieniem ubawienia się, znacznie przyłożą się do dobrego bytu wszystkich, którzy żyją z kieszeni drugich. Kieszonki te, czyli raczéj pieniążki w nich znajdujące się, są przedmiotém spekulacji tutejszych i obcych, rachują na nie tak kupcy nasi i rzemieślnicy, jak i Renz i Kreutzberg, przybycia których spodziewamy się na czas wystawy, rachuje na nie i mnóstwo sztukmistrzów, kuglarzy i podobnego rodzaju ludzi, uważających tę porę za pomyślną do naprawiania stanu finansowego. Nie mylą się zupełnie ci wszyscy w rachubach swoich, bo Wrocław wielki, a stworzenia ludzkie w nim mieszkające lub bawiące, nadzwyczaj skłonne są do rozrywek wszelkiego gatunku. Nędzna buda, w któréj pokazują szkaradnie obabrane panoramy, lub ucinaną głowę na wielkie podziwienie zgromadzonego ludu nazad przylepiają do kadłuba, tak będzie napełniona widzami, jak i wspaniały cyrk, gdzie rumaki rasowe, tańcują podług taktu muzyki, jak zresztą i menażerja, gdzie Kreutzberg lub Szwedka biesiadują z mieszkańcami pustyni Afrykańskiéj. Będą zadowoleni i oni i Wrocławianie nasi, bo każden znajdzie, czego pragnie; tamci dostateczne dochody, a ci zabawę i sposobność pozbywania się ciężko nieraz zarobionych groszy lub talarów.

Obraz przyszłości na wszystkie strony jaśnieje promieniejącém światłem: czyż nie ma w nim cienia? Nie będzie bez tego, jak tameczny czas karnawałowy, teraźniejszy ponurą ma stronę swoję. Z sercem gniewu pełném, spogląda upośledzony na okna pałaców rzęsisto oświecone, a z przeklęstwami w ustach, ustępuje pędzącym przez ulice koniom które z szybkościa wiatru zwożą gości do miejsca zabaw i zbytków, I on chciałby być wesołym, bo gdzie wszyscy gonią za rozrywkami, radby i on pohulać kiedy około siebie widzi tyłe rozkoszy, ale gdziekolwiek zapuka wszędzie drzwi zamknęli, bo do zabawy trzeba mieć pieniądze. w kieszeniach jego dziury na miejscu monety. Cóż mu pozostaje, chcąc zadość uczynić żądzom swoim? Rzuca się na własność cudzą, kradnie, a postępkiem swoim nabywa prawa do wykonania tego, czego położenie jego mu wzbrania. Więcéj jak zwykle pisma nasze w ostatnich dniach były napełnione doniesieniami o kradzieżach rozmaitego gatunku i rozmiaru; mantyle, chustki, futra, lornety teatralne i t. p. w równem były niebezpieczeństwie co i kosztowności, bielizna i sprzęty domowe zamkami obwarowane. Więzienia przepełnione złodziejami, a codzień nowi przybywają goście. A powód do tego wszystkiego? Wstręt do pracy, zapęd do bawienia się, które jak się zdaje, są piętnem naszego czasu, przynajmniéj u nas.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

— O mianowaniu jenerała Cass sekretarzem stanu (to jest naczelnikiem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych), *Times* wyraża się w następujący sposób:

„Był czas kiedy ta nominacja byłaby uważaną w Anglji jako bardzo wyraźna i ważna demonstracja. Jenerał Cass ma teraz lat 75, przez całe życie występował on z największą stanowczością i energją przeciw Anglji, jéj ambicji, jéj nienawiści dla wolności i Ameryki. W dawniejszych czasach podobne wykrzykniki znajdowały przychylne ucho w Ameryce. Ale to już minęło i dawna nienawiść znacznie już straciła na sile. Czy wybór jenerała Cass dowodzi, że nowy prezydent pan Buchanan, nienajprzyjaźniej usposobionym jest względem Anglji, tego nie można ani stanowczo twierdzić ani też wprost zaprzeczać. Sądzimy jednakże że wybór ten zdecydowany był bardziéj dla względów wewnętrznéj niż zagranicznéj polityki, i pan Buchanan dla tego zapewnie zwrócił się do jenerała Cass, ponieważ inaczéj pozostałby mu tylko wybór między pp. Cobb i Walker (stronnikami południa). Być także może że jenerał Cass tymczasowo tylko obejmuje tę posadę aby ją późniéj panu Cobb odstąpić. To wszystko nie jest nieprawdopodobnem, ale w ogóle Anglja będzie mogła bardzo korzystnie postawić się z jenerałem Cass, ponieważ jego dotychczasowe postępowanie uwalnia go od potrzeby wystąpienia opryskliwie względem Anglji dla zyskania popularności, bo ją za to samo właśnie już oddawna posiada.“

(*Times*).

— Rząd Stanów Zjednoczonych na przedstawienie komissarza emigracji posłał wszystkim swoim ajentom konsularnym i dyplomatycznym w krajach europejskich gdzie wychodztwo obecnie jest w ruchu, okólnik, aby zwrócili uwagę tych rządów, na ciągłe nadużycia w przedaży *biletów przeprawy* do miejsc wychodztwa, a mianowicie na część podróży przez terrytorjum Stanów Zjednoczonych. Bardzo wiele takich biletów okazuje się fałszywemi, a i te które są prawdziwe, okazują się nielitościwie przepłaconemi. Ajenci amerykańscy mają polecenie ostrzegać emigrantów, aby podobnych biletów nie kupowali gdzie indziéj aż dopiero w New-Yorku, gdzie filantropijne towarzystwo wspiera wychodców, wszelkich środków używa aby im i ulżyć dostanie się do miejsc oznaczonych. Dawniéj oszukaństwa tego rodzaju odbywały się w New-York, ale ponieważ ścisły nadzor policji tamtejszéj położył im nakoniec tamę, widać przeto że niegodziwi spekulanci tego rodzaju przenieśli się teraz do europejskich krajów z których wychodztwo do Ameryki odbywa się na dość znaczną stopę. (*Neue Pr. Zeit.*)

C H I N Y.

— Listy missjonarzy z Hong-Kong datowane w połowie stycznia, a zamieszczone w dzienniku *Times* z dnia 12 b. m., przedstawiają położenie członków missji jako bardzo smutne, szczególnie w blizkości Kantonu i od czasu rozpoczęcia nieporozumień i nieprzyjacielskich kroków. Nawet niemieccy misjonarze ujrzeli się zmuszonemi oddalić się z stałego lądu i szukać bezpieczniejszego schronienia w Macao albo Hong-Kong. Tyloletnie ich usiłowania nie były dostatecznemi do zmniejszenia nienawiści chińczyków dla wszystkich cudzoziemców bez wyjątku i tylko bardzo małe gminy

---

służył w wojsku austrjackiem z którego dla jakiejś awantury dezerterował. W ojczyznie dostąpił zaraz znakomitych godności i orderów, piękny z twarzy, urodziwéj postaci, wzrostu wysokiego, siły ciała nadzwyczajnéj, miał wszystkie przymioty i wady podobające się obywatelstwu, popularny, grzeczny, odważny, stawić się, wystrzelać, wybić na pałasze, było dla niego igraszką; lecz najlepiéj władał kielichem, mógł był się tą bronią, z sławnym Konarzewskim mierzyć, nie z nałogu, lecz przy wydarzonéj sposobności, a te się często zdarzały. Gdy przepełnił miarę trunku, napadała go manja rozbierać się wpół nago, przymuszał biesiadników, aby to samo czynili, i mówił wtenczas „ja amerykanin!“ Kiedy był przy nim Onufry Kicki, ten sam który za kongressowego królestwa został senatorem wojewodą, podobny wzrostem i siłą do swego przyjaciela, hamował się czasem w tym zapędzie manji, lecz gdy się Kicki nie znajdował, nikt się nie odważył sprzeciwiać się rozgorzałemu winem panu, i trzeba było być posłusznym, lub uciekać.

Jednego razu, zjechał był właśnie do Lublina, za forsą jakiejś sprawy, było to w czasie przedsejmikowym, gdy się już było zjechało wielu obywateli, i z drobniejszéj szlachty. Nie potrzeba było i téj okoliczności, sam Lublin dostarczał i z palestry i z mieszkańców, i z bliskich sąsiadów, ochotników, którzy się za węchem wina, do pieczeni pańskiéj, gdzie się tylko Granowski ziawił zbiegali. On téż sam troskliwie szukał i zapraszał takich, co jego kielichom wydołali, a miał dwa wielkie, jeden nazywał się orłem, który w oburącz trzymać potrzeba było, gdyż brał w siebie pięć butelek wina, drugi niższy na krótkiéj podstawie, i dla tego kaczką nazwany, mieścił w sobie trzy butelki. Był podówczas w Lublinie, niejaki Konrad Badowski obywatel wojewódzki, dawnego pisarza grodzkiego syn, mecenas drugiéj klassy, człowiek niezmiernie otyły, postaci ogromnéj, dowcipny jowialista owego czasu, wymowny w facecjach i żartach, śpiewający bardzo przyjemnym głosem, mogący jedynie mierzyć się z temi kielichami, a zatem zawsze pożądany gość na ucztach tego pana. Ten tedy sekretarz w. koronny Granowski wygrawszy przeforsowaną przez siebie sprawę, zaprosił do siebie na obiad cały trybunał, z którego tylko prezydent nie stawił się, gdyż był w lekarstwie. Przy stole chodziły liczne kielichy, gdy się marszałek i deputaci oddalili na południową sessję, okazała się w dłoni Granowskiego kaczka, a potem orzeł, i wkrótce objawiła się manja amerykanina. „Kto mnie kocha to samo zrobi co ja“ i z kielichem w ręku wyszedł na ulicę, na pół nago, z koszulą uwiązaną u pasa. Gdy przyjaciele przystojnie ubrani, i schludnie noszący się, zaczęli na to hasło zrzucać z siebie ubiory, poczęła się dezercja tych wszystkich, szczególniéj uboższéj szlachty, którzy poczuwali się do nieporządku i niechlujstwa pod długą polską suknią ukrytego, ale hajducy i lokaje na rozkaz pana, uciekających chwytali, obnażali, a sami współbiesiadnicy, jedni przez pustotę i żartobliwość, drudzy przez gorliwość dla pana, służalcom pomagali. W mgnieniu oka, stanęła na ulicy czereda na pół naga; zajechała bryka dzielnemi końmi, z dwiema beczkami wina, z wyciętemi wątorami. Badowski na pół nagi, siada jak Bachus na jedną z nich, dają mu wielką chochlę srebrną od zupy, czerpa trunek z beczki, nalewa w kielichy, i ta cała pijacka gawiedź rusza w processji, i w dzień biały idzie przez ulicę, ku Krakowskiéj bramie.

Co za widok osobliwszy i gorszący, do ośm-

chińskie stały się przystępnemi nauce chrystjanizmu. (*Neue Pr. Zeit.*)

F R A N C J A.

Paryż 13 Marca Bilans banku francuzkiego został dziś ogłoszony w *Monitorze*. Jak przewidywano, przedstawia on znaczne powiększenie w gotowiznie, ale inne rozdziały bilansu wykazują znaczne zwolnienie w interessach handlowych. W ogóle spekulanci nie znaleźli w bilansie banku powodów ufności tyle silnych, żeby mogły z neutralizować skutki niepewności w jakiéj pozostają dotąd co do podatku od papierów finansowych. Potwierdza się pogłoska, że podatek ten ściągany będzie za pomocą podwyższenia stempla od akcji z 5 na 15 cent. za sto franków.

W początku giełdy renta 3% przeszła za kurs 71,10, ale to tylko było chwilowe podwyższenie, wkrótce kursa wzięły wsteczny ruch i doszły do 70,90.

— Wczoraj wieczorem był koncert u dworu. *Miserere* z op. *Trovatore* było przyjęte z żywemi oklaskami. Koncert ten zresztą na którym było blisko tysiąca zaproszonych i który odbył się w sali marszałków, miał wielkie powodzenie.

Uważano na téj zabawie wszystkich ambassadorów, tudzież ministrów pruskiego, saskiego i wirtemberskiego. W dniu 22gim b. m. będzie znowu koncert u dworu.

Wielebny ksiądz Amanthon miał posłuchanie u Jego Ces. Mości przed wyjazdem do Rzymu, gdzie jak wiadomo ma otrzymać poświęcenie. Nowy biskup Ispahanu będzie miał na wschodzie pięć miast djecezjalnych, to jest Ispahan, Teheran, Tauris, Mossul i Bassora, w Turcji azjatyckiéj.

Feruk-Chan podobno nie pierwéj uda się do Londynu aż po wymianie ratyfikacji. Ambassador perski miał znowu konferencję z panem Masson, ministrem Stanów Zjednoczonych, w przedmiocie kwestji traktatu przyjaźni i handlu między szachem i rządem amerykańskim.

— Według doniesień z Nicei; Najjaśniejsza Owdowiała Cesarzowa Wszech Rossji doznała znacznego polepszenia zdrowia. Jéj Cesarska Mość często przechadza się albo odbywa przejażdżki w odkrytym powozie. Jéj Cesarska Mość mało przyjmuje odwiedzin, ale Jéj Cesarska Wysokość Wielka Księżna Helena Pawłówna czyni za nią honory w Jéj rezydencji.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, który jak wiadomo znajduje się przy swéj Najjaśniejszéj Matce, towarzyszyć Jéj będzie do Rzymu, dokąd Najjaśniejsza Cesarzowa wdowa uda się w dniu 25tym b. m. i zabawi w tém odwiecznem mieście do końca czerwca i wprost ztamtąd uda się do Wildbad dla rozpoczęcia na nowo kuracji wodnéj.

— Jenerał Vaudrey, komendant pałacu Tuileries, były pułkownik artylerji w Strasburgu, w czasie zamachu Ludwika Napoleona w którym miał udział, umarł wczoraj na wsi w bliskości Paryża. Nieboszczyk pomimo swego stopnia i obowiązków urzędowych, żył bardzo w odosobnieniu. Pomimo tryumfu sprawy któréj się był poświęcił, uległ on głębokiemu smutkowi, z powodu myśli że jego osobiste położenie może być źle widziane w armji. Było to błędne mniemanie pochodzące ze zbytecznéj drażliwości pod względem wojskowego punktu honoru.

— Dużo jest przesady w tém co tu głoszą pod względem posłania wyprawy francuzkiéj do Chin. Rzeczywiście zawarto z Anglją układ który będzie zachowany w zupełności, ale wyprawa o któréj mowa, będzie bardzo szczupłą z powodów oszczędności. I tak nie ma podobno mowy o wysłaniu nawet jednego bataljonu wojska morskiego.

Możemy zapewnić że wyprawa hiszpańska przeciw Mexykowi, obudza tem większe zajęcie we Francji i Anglji, ponieważ świeże negocjacje Stanów Zjednoczonych z prezydentem Comonfort mogą wywołać ważne wypadki. Znany jest bowiem system nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Buchanan i jenerała Cass. Kilka statków angielskich i francuzkich ma udać się na wody Havany, dla czuwania nad wypadkami.

— Rada stanu miała dziś zgromadzić się w Tuileries pod prezydencją Cesarza, ale posiedzenie to zostało odwołane. Zdaje się, że zgodzono się już ostatecznie względem nowego systemu podatków. System patentów zostanie przerobiony i powiększony; opłata stosunkowa stempla, zostanie także powiększoną przy każdém kwitowaniu bez względu na wartość. Dotychczasowa opłata 5 c., podwyższoną zostanie do 15 c. Nic zresztą w systemie naszych podatków nie zostanie zmienione. Obliczają na jakie 20 miljonów fr. dochód nowego podatku. Giełda która bardzo była przestraszoną, okazuje się przynajmniéj przez pół zadowoloną. Nie sądzą tu żeby to nowe zarządzenie wywarło niepomyślny wpływ na interessa, tém bardziéj że nowy ten podatek będzie bardzo popularnym na prowincji.

— Dwudziestu pięciu do trzydziestu członków ciała prawodawczego, których wniosek wywołał w przeszłym roku projekt podatku od papierów przemysłowych, który w tym roku zostanie w użycie wprowadzony, mają się zgromadzić w przyszłym tygodniu na wielką ucztę, aby obchodzić tryumf swojéj myśli i przygotować argumenta które mają przedstawić na posiedzeniu przeciw dowodzeniu p. Chasseloup Laubat. (*Ind. Belge.*)

— Wiadomo że Cesarz udziela posłuchanie w poniedziałek. Dowiedziawszy się, że Cesarz w tym dniu przyjmuje, przekupki głównego targu (les dames de la Halle), udały się przedwczoraj w liczbie około sześciuset do pałacu Tuileries, żądając aby je wprowadzono. Ale nie jesteśmy już w czasach Ludwika XIVgo i hrabiego d'Artois. Cesarz przyjmuje niekiedy deputacje przekupek, czasem czyni im ten zaszczyt że bywa na ich balach, ale potrzeba aby takie ceremonje ludowe były wiedziane naprzód i uregulowane zgodnie z etykietą. Bataljon żeński tłoczył się przy kratach Tuileries i zaczął już nawet wydawać pełne uszanowania okrzyki, domagając się z naleganiem żeby im pozwolono zobaczyć kochanego Cesarza. Wysłano do nich jednego szambelana służbowego i ten oświadczył im uprzejmie że Cesarz w téj chwili przyjmuje wielkie ciała polityczne: »A my, odezwała się mama Lebon, najotylsza z przekupek, czyż to my także nie jesteśmy ciała, i nie należemy do państwa?«

Trzy damy deputowane z całéj gromady zostały wpuszczone.... do przedpokoju i wyłożyły cel swego przybycia. Damy z Targowicy skarżą się że nowy budynek nie przedstawia dość miejsca dla przedających i dość powietrza i światła i odwołują się do Cesarza przeciw planom panów budowniczych.

Szambelan powrócił z listem urzędowym do prefekta policji, a deputacja udała się do jednego handlu win dla odbycia narady *ad referendum* (jak poseł pruski). »Cóż nam z prefekta policji, rzekła jedna z pełnomocniczek, byłyśmy już u niego i nic nam nie obiecał; nam trzeba Cesarza, chcemy Cesarza zobaczyć.«

Wrzawa coraz wzrastała i musiano nakoniec przyrzec tym damom, że Cesarz wyznaczy dla nich osobny dzień posłuchania. Wiadomość ta została przyjęta z wielką radością na wszystkich targach. (*Le Nord*).

— Wiercenie studni w Passy, które postępowało w ostatnich dniach z pośpiechem, zostało znowu przerwane skutkiem złamania się zębów świdra, które pozostały w gruncie. Już od dnia 9go b. m. pracują nad wydobyciem ich.

— Jeśli postawa zachowana przez p. Hatzfeld na drugiem posiedzeniu konferencji, zmięszała nieco pełnomocników wielkich mocarstw, dziś dziwna powolność gabinetu pruskiego w wyprawieniu odpowiedzi na zapytanie p. Hatzfeld o dalsze instrukcje, zdaje się nie pomału niemiłą gabinetowi francuzkiemu. Liczono tu na prędkie załatwienie sprawy Neuszatelu, a tymczasem obecnie zdaje się że w Berlinie uważano za stosowne zwłoczyć ten interes.

To co tu powiedzieliśmy, jest echem wrażenia jakiego tu ogół doznaje. Jeśli dzisiaj lub jutro rano odpowiedź króla pruskiego dojdzie do rąk pana Hatzfeld, spodziewać się należy że ona będzie tego rodzaju, iż należycie wynagrodzi czas przez jaki na nią oczekiwano. (*Indep. Belge*).

G R E C J A.

Ostatnia poczta z Aten przywiozła kilka drobnych nowin od dworu i świata dyplomatycznego. W dniu 14tym lutego królowa w obecności króla i z uroczystą ceremonją położyła węgielny kamień szpitala sierot. Pan von der Goltz, dotychczasowy minister rezydent rządu pruskiego w Atenach, otrzymał pismo uwierzytelniające go jako nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra. Nakoniec p. Persiani sprawujący interessa rossyjskie w Atenach, a udający się obecnie na podobnąż posadę do dworu hanowerskiego, doniósł rządowi greckiemu o mianowaniu w jego miejsce p. Ozerow. (*Indépendance Belge*).

KSIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

— Piszą z Paryża do gazety *Nord*:

Nadeszłe do tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych depesze, dają powód do przypuszczenia, że kajmakan mołdawski Teodor Balsz umarł w skutku otrucia.

---

dziesiąt osób, na pół nagich; wielu potrząsających brudnemi łachmanami, które wprzód suknia osłaniała; tańcujących, skaczących, taczających się, śmiejących się, śpiewających, lub ze zbytku trunku upadających, i oddających ustami, to co gardłem pochłoniętem było. Prawdziwy obraz orgji Bachusa, tyrsów jéj tylko niedostawało, najśmieszniejsza, najdziwaczniejsza i oburzająca. „Idźmy do prezydenta“ zawołał pan, i wtoczyli się w bramę Krakowską. Ostrzeżony marszałek trybunalski odwołał sessję. Czereda minęła ratusz, weszła do kamienicy Makarewicza, gdzie prezydent mieszkał, zastawszy zamknięte drzwi od apartamentów, wybija je, wyciąga prezydenta z łóżka, chce zabrać z sobą na procesję, ledwie się wymodlił słabością. Wieczorem dopiero cały orszak wrócił do mieszkania Granowskiego, którego po tym tryumfalnym pochodzie sen zmorzył, i usnął na swoich bohaterskich laurach. Co ja własnemi oczyma widziałem, o tem Staszic wspomniał ze słyszenia w pochwale Jędrzeja Zamojskiego.

Wojewoda Lubelski Hryniewiecki, podkomorzy Dłuski, starcy poważni, ojciec mój, stolnik Wybranowski, i chorąży lubelski Poniatowski, unikali tego rodzaju uczt, i nigdy się na nich nie znajdowali. Ojciec mój którego Granowski bardzo lubił i poważał, tak się był obawą tych pijackich festynów zraził, iż ten pan musiał musiał mu dać słowo honoru, że go nigdy do kielichów przymuszać nie będzie. Razu jednego przejeżdżaliśmy przez Garbów do Markuszowa, gdyśmy mijali wiatraki przy granicy Markuszowskiéj stojące, wypada nagle liczna czereda liberji i biesiadników, zatrzymuje spłoszone krzykiem konie, i w tym momencie, za wiatrakiem ukryty ukazuje się Granowski już podpiły z orłem w ręku. „Witaj panie sędzio!“ odezwał się, „tak to dotrzymujesz słowa, mijasz przyjaciela, więc i ja nie dotrzymam, albo więc nie uchybiaj przyrzeczenia i wstąp, a musić cię nie będę do kielicha, albo jedź ale wypij.“ — Wybrał mój ojciec pierwsze, udaliśmy się z całem gronem pieszo do Przybysławic, tam zastaliśmy liczne towarzystwo, kielichy szły szybko koleją. Ow Badowski o którym wyżéj wspomniałem, już był tak pijany, że nie mogąc się ruszać, stał o ścianę oparty, już kielicha nie mógł utrzymać w ręku, a tu wołano raz wraz: „Do ciebie panie Konradzie.“ Otwierał więc tylko gębę, a przychodzący wycedzali mu kielichy w gardło, z których trunek bulkocząc jak w przepaść przez gardło przelewał się. Szczególna rzecz, że tak parę godzin stojąc oparty o ścianę, potem jak ze snu ocucony, chodził, śpiewał, i całe towarzystwo przetrwał. Ten Badowski, był prócz tego wielkim żarłokiem, miałem z nim dobrą znajomość, gdyż z bratem jego Amandem chodziłem do szkół w Zamościu. On je wprawdzie kończył, gdy ja je zaczynałem; przez te związki gdy przejeżdzał blisko Piotrowic, nie mijał mego domu. Raz przyjechawszy po obiedzie podchmielony a głodny, prosił o zrazy i kaszę ze skwarkami, nim je przyrządzono, wypił trzy butelki porteru, potem zjadłszy spory półmisek zrazów i kaszy, i dwa kapłony, wypił cztery butelki wina, i wyjechał. Był to człowiek dowcipny, zabawny, nie uczony, lecz jak na swój czas nie głupi, prawnik nie wykrętny, dobry Polak, w gruncie prawy i szlachetny człowiek, nie był nałogowym pijakiem, lecz opojem i żarłokiem niesłychanym.

Dalszy ciąg nastąpi).

Corresp. Havas doniosła następującą wiadomość: Nieugiętość z jaką Austrja ciągle sprzeciwia się połączeniu Księztw Naddunajskich wywołała niedawno bardzo energiczne oświadczenie jednego z wielkich mocarstw. Austrja najprzód, chociaż bez skutku, starała się wystawić przedłużenie swojéj okupacji jako korzystne dla zupełnie swobodnego objawienia się życzeń dywanów. Następnie hr. Buol oświadczył, że Księztwa zostaną w czasie oznaczonym opuszczone, ale armja austrjacka utworzy korpus obserwacyjny na granicy Multan i Wołoszczyzny aż do czasu zupełnego ukończenia sprawy organizacji, ale na to odpowiedziały inne mocarstwa a mianowicie Turcja, że w takim razie postawi także korpus obserwacyjny na granicy Księztw.

Obecnie wpółurzędowa *Oest. Zeitung* oświadcza w bardzo ostrym artykule, że całe to podanie francuzkiego dziennika od początku aż do końca jest najzupełniejszem zmyśleniem i że ani jednego słowa prawdy upatrzyć w nim nie można.

(*Neue Preussische Zeitung*).

T U R C J A.

Konstantynopol 2 Marca. Główną dzisiejszą nowiną jest załatwienie sprawy Banku, które przewidywaliśmy od niejakiego czasu, chociaż opinja publiczna nie sądziła żeby ono było tak blizkie. Kilka punktów które pozostawały do uregulowania po porozumieniu się ogólnem między stronami interesowanemi, przedstawiło różne trudności których jednak załatwienie było pewnem prędzéj czy późniéj, tylko że powszechnie sądzono, że takowe wywołają może długie negocjacje, a niektórzy nawet przypuszczali, że cała sprawa może być przez to narażoną na niepowodzenie. Dla tego też ajenci Towarzystwa czując zapewnie niebezpieczeństwo położenia, posłali telegrafem do Londynu zapytanie do swoich mocodawców, czy mogą niezwłócząc dłużéj przystąpić do ostatecznego układu w warunkach wymaganych przez Portę.

W skutku pomyślnéj odpowiedzi która im została przysłaną, a którą zaraz zakomunikowali ministrom, wielki wezyr zgromadził u siebie ministrów, spraw zapranicznych Ettem-paszę, skarbu Mussa-Safet-paszę, i handlu Ismaila-paszę, i we czterech roztrząsnąwszy na nowo i jak najściśléj wszystkie projekta Banku przedstawione do obecnéj chwili Wysokiéj Porcie i porównawszy z programem Porty statuta przedstawione przez Towarzystwo angielskie, wprowadzili w tych ostatnich wszelkie modyfikacje uważane za konieczne w interesie rządu ottomańskiego. Ajenci Towarzystwa przyzwani dla rozpatrzenia tych modyfikacji, przyjęli je na mocy swoich pełnomocnictw i przedwczoraj statuta tak ułożone ostatecznie zostały przedstawione kommissji zgromadzonéj w komplecie u Wysokiéj Porty i która po dojrzałem roztrząsaniu uznała je zgodnemi z programem rządu. Zaraz na tem posiedzeniu spisany został protokół i podpisany przez wszystkich członków kommissji. W protokóle tym oświadczono, że Bank w ten sposób uorganizowany i łączący w sobie tak korzystne warunki, przyniesie niewątpliwie ważne usługi dla Turcji.

Między ważnemi ustąpieniami uczynionemi przez Towarzystwo angielskie, znajduje się przyjęte przez nie zobowiązanie, ograniczenia emissji papierów bankowych do podwójnéj ilości zapasu kruszcowego. Drugim punktem niemniéj ważnym jest to, że Porta waruje sobie tylko dyrekcję osiedlić się mającą w Konstantynopolu i nie będzie miała żadnych stosunków z komitetem londyńskim. Uregulowanie kwestji szczegółów tyczących się składu téj dyrekcji, będzie przedmiotem późniejszych narad i umowy któréj zasady już są ułożone.

Szybkie załatwienie téj sprawy powszechnie jest tu przypisywane dzielnemu współdziałaniu ambassady angielskiéj, która straciwszy nadzieję nakłonienia Porty na zmianę jéj programu, użyła wysokich wpływów i potężnych interesów aby nakłonić Towarzystwo do uczynienia żądanych ustąpień, dla zapewnienia powodzenia tranzakcji którą lord Stratford de Redcliffe żywo się interesował od samego początku i która zdaje się mieć dla niego ze względu który łatwo zgadnąć, daleko większą ważność niż prosta kwestja finansowa.

Ostatecznie ułożone statuty miały być wczoraj przedstawione na radzie ministrów zgromadzonéj u Wysokiéj Porty.

Kwestja Banku zajmowała wyłącznie uwagę gabinetu i dywanu w ciągu przyszłego tygodnia, i oprócz téj sprawy nie ma prawie nic do doniesienia. Mianowaną tylko została komissja mająca wynajdywać najstosowniejsze środki ku wprowadzeniu hatyhumajun w wykonanie na prowincjach i zaproponować reformy mające być wprowadzone w organizacji paszalików i w rozwinięciu organizacji miast. Kommissja ta ułożona z ludzi światłych i najbardziéj obeznanych z organizacją administracji europejskiéj, została oddaną pod czynny kierunek wielkiego wezyra. (*Ind. Belge*).

ROZMAITOŚCI.

Studnia artezyjska w Passy.

Wiercenie studni artezyjskiéj na równinie Passy, postępuje z nieustannym pośpiechem. W dniu 24tym lutego po południu, głębokość wynosiła 500 metrów i 44 centimetr (łokci 868), wczoraj wieczorem było już 600 metrów (łokci 1041).

Wszystkie przygotowania poczyniono jak najtroskliwiéj na przyjęcie wody któréj się co chwila spodziewają. Wykopano szeroki rów dla poprowadzenia do ogromnego kanału pierwszego wybuchu wody, który niewątpliwie pomięszany będzie z ziemią i piaskiem. Następnie kiedy woda będzie już czysta, rozbiór chemiczny stanowić będzie czy woda ta ma być użytą do zasilania strumienia w lasku bulońskim, lub też do użytków domowych i przemysłowych.

Zwiedzałem, mówi korrespondent gazety *Nord*, roboty téj studni dziś zrana (3 marca) w towarzystwie inżynjera, który mi udzielił ciekawych szczegółów względem tego cudu hydraulicznego. Swider doszedł do 510 metrów głębokości, jest to prawie trzy razy tyle jak wysokość wielkiéj piramidy egipskiéj i spodziewają się, że woda wytryśnie za ośm dni, bo w téj chwili świdrują, jak się zdaje, w ostatniéj warstwie zwiru, która pokrywa zwykle podziemną wodę.

Ciekawe spory miały miejsce w tych dniach w radzie municypalnéj, w przedmiocie studni artezyjskiéj w Passy. Wiadomo, że studnia ta ma 1 metr (1 łokieć i $17\frac{1}{2}$ cali) średnicy w całéj swojéj głębokości. Pewien inżynjer saski utrzymuje, że kolumna wody będzie odpowiednią wielkości otworu, co stanowić będzie niezmierną ilość, prawie równą dziesiątéj części wody Sekwany. Inni inżynierowie, równie znakomici nauką, utrzymują przeciwnie, że ilość wody nie będzie bynajmniéj odpowiednią wielkości otworu i że rezultat będzie ten sam co za pomocą studni zwyczajnéj średnicy. Fakt dopiero roztrzygnie to zagadnienie.

Dzień w którym woda wytryśnie tu z głębokich wnętrzności ziemi, będzie dla nauki i dla ciekawości publicznéj wielkim dniem. Mnóstwo osób znajdować się będzie na tem widowisku, w którem i Cesarz chce mieć udział. Przygotowują obecnie olbrzymi rezerwoar lany z surowcu, dla oczekiwanéj wody i kanały dla odpływu zbytecznéj jéj ilości. Górne rezerwoary, także z surowcu, są tak urządzone, żeby woda mogła się *wietrzyć* spadając kaskadami w dolne rezerwoary. Potrzeba koniecznie nasycać wodę powietrzem, aby ryby lasku bulońskiego mogły w niéj żyć, jeśli, jak powiedzieliśmy wyżéj, rozbiór chemiczny wykaże, że woda ta będzie na ten cel zdatną. Kaskady tego rezerwoaru tworzyć będą nader piękny widok.

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bielski Ign. ob. z Pabianic nr 585, *Chyliński* Kazi. ob. z Dębołęki nr 414, *Chociszewski* Piotr ob. z Rękocin nr 513, *Gutkowski* Ign. ob. z Strachówka nr 2673, *Jabłoński* Jan ob. z Kręgi nr 1820, *Karśnicki* Jan obyw. z Łyszkowic nr 414, *Kognowiecki* Zygmunt dymis. rotmistrz z Kowna nr 625, *Kuszel* Józef ob z Drążgowa nr 634, *Medyński* Ant. obyw. z Kleczewa nr 625, *Mniewski* Witold ob. z Kutna nr 476, *Orda* Napoleon ob. z Kobrynia nr 634, *Piechowski* Ksaw. ob. z Gutkowic nr 584, *Śliwiński* Hjacynt ob. z Lubiankowa nr 585, *Strzemborz* Jul. ob. z Kozienic nr 584, *Tyszkiewicz* Józef ob. z Wilna nr 634, *Witkowski* Juljan ob. z Nowéj wsi nr 625, *Zabłocki* Józef obyw. z Swiniar nr 584, *Zieleniewski* Jan ob. z Nagórek nr 556, *Moroz* Fran. lekarz z Paryża nr 613, *Olendorf* Hen. kup. z Wenecji nr 755, *Tyszkiewiez* Michał hr. z Paryża nr 613.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dzierzbicki Wład. obyw. do Pomorzan, *Grothus* Edm. ob. do Djakonowa, *Horodyński* Lucjan ob. do Metelina, *Lasocki* Lud. ob. do Czurnowa, *Łączyński* Konst. ob. do Przęsławic, *Łuniewski* Ant. obyw. do Boguszyc, *Okęcki* Stan. ob. do Szczawina, *Oborski* Maks. ob. do Proszewa, *Walewski* Lud ob. do Paprotni, *Szczerbiński* Wład. ob. do Lublina, *Zdziechowski* Edw. ob. do Mleczkowa, ks. *Zielewicz* Damazy gwardjan księży Franciszkanów do Krakowa.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 17 Marca 1857 roku.

			żądano		płacono	
Monety.			Rs.	kop.	Rs.	kop
Pół-imperjały rossyjskie			5	17	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			84	64	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. $(4\frac{8}{25}\%)$			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	43	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	60	—	—
„ „ „ z roku 1855			104	10	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 16 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	30	93	15
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	20	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	25	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	95	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. $85\frac{5}{9}$
od listów zastawnych kop. $14\frac{1}{6}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. $15\frac{5}{18}$

CENY TARGOWE WARSZAWSKIE
z dnia 17 Marca 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	kop.
Pszenica wyborowa	6	45	—	—
„ średnia .	5	80	—	—
Żyto	3	30	—	—
Groch polny. . .	3	75	—	—
„ cukrowy. .	4	80	—	—
Gryka.	3	—	—	—
Jęczmień. . . .	3	30	—	—
Owies	2	75	—	—
Mąka pszenna k. .	7	80	—	—
Kasza jaglana k. .	6	—	—	—
„ grycza. zwy. g.	—	28	—	—
„ „ drob. g.	—	48	—	—
Słomy fura zwyczajna	3	—	—	—
Drzewa sosn. sąż.	7	50	—	—
Kartofli k.	1	35	—	—
Okowita bez akcyzy g.	—	45	—	—
Siano, cetnar . . .	1	5	—	—

TEATR WIELKI. Jutro: *Faust.*

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 6 (18) Marca 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*